

## Świadeństwo rozpoczęcia postulatów

{ 0:03 }

Dziękuję wszystkim za przybycie. Siostra Katarzyna poprosiła mnie, abym powiedziała kilka słów o tym, dlaczego powiedziałam „tak” Panu, a szczególnie tutaj, w tym Zgromadzeniu. Cóż, przede wszystkim muszę podziękować Panu za przyjęcie mnie, za otwarcie drzwi swojego domu tutaj, a także podziękować Siostram za te niesamowite 6 i pół miesiąca, które z nimi przeżyłam, za wszystko, co mi dały, a także za otwarcie drzwi ich domu i Zgromadzenia dla mnie.

{ 1:00 }

I wam za towarzyszenie mi w tym dniu. Moja rodzina, moi krewni, moja matka, moi bracia i siostry są tymi, którzy wypełniają wolę Boga. W końcu jest to uczta i Pan zaprosił, kogo chciał. Mam więc nadzieję, że wszyscy wyniesiecie coś cennego z tego wieczoru. Wracając do tego, o co zostałam zapytana, powiedziałam już Panu „tak”, kiedy zrozumiałam, że mogę być szczęśliwa tylko z Nim. W tym momencie powiedziałam: „Tak, niech się stanie, jak chcesz, Panie”.

{ 1:55 }

Ale teraz znowu powiedziałam Panu „tak”, w tym miejscu. Zobaczyłam, że to Zgromadzenie jest moim miejscem i konkretnie, właśnie teraz, poprzez tę wspólnotę. I tak się stało, ponieważ mogę powiedzieć, że teraz JESTEM SZCZĘŚLIWA. Po prostu. Nie ma innego sposobu, aby to wyjaśnić. Jestem szczęśliwa, a to nie to samo co zwykle: czuć się szczęśliwa. Jestem szczęśliwa, jest to szczęście, które wypływa z wnętrza, które jest pełne spokoju. Nikt i nic nie może mi tego odebrać, tylko źródło szczęścia. I wiem, że On mi go nie odbierze, chyba że to ja oddzielę się od Niego. Ale co czyni mnie tak szczęśliwą?

{ 2:54 }

To szczęście nie jest euforią, nie. To nie jest euforia. Jest bardzo spokojne, ciągle, nic go nie zakłóca, dlaczego? Medytowałam nad tym z Panem i są dwa powody. Pierwszy: ponieważ moje życie po raz pierwszy nabrało tutaj sensu. Po prostu należę. Teraz czuję, że należę nie tylko do tego Zgromadzenia, ale znalazłam swoje miejsce w Kościele. Znalazłam miejsce gdzie mogę żyć, moją rodzinę.

{ 3:41 }

Jestem po prostu członkiem czegoś. Ukochanym członkiem, członkiem dającym i otrzymującym. Nie czuję się zewnętrzna, nie jestem sztucznie dodana. Jestem częścią tej rzeczywistości. Przede wszystkim zastanawiałam się, dlaczego przez całe życie czułam, że nie należę do nikogo i niczego? Cóż, jak wspomniała siostra Katarzyna, Pan dał mi wiele talentów.

{ 4:37 }

Przez całe życie używałam wszystkiego, co dał mi Pan dla siebie, dla własnej korzyści. Pan chciał to we mnie skorygować, co czynił poprzez ludzi, nawet jeśli tego nie rozumiałam. Odbierałam to jako odrzucenie, kiedy Pan próbował mnie skorygować. Kiedy prostował wszystko, co mi dał, abym mogła oddać to na Jego służbę, a nie na moją, wtedy, abym naprawdę była wolna i należała do Niego, potrzeba było spełnić jeszcze dwa inne warunki. I tak się stało. Pierwszym jest to, że Serce Jezusa panuje w moim środowisku, a tutaj, w tym Zgromadzeniu, On jest Królem Domu. On tutaj panuje. Siostry, wszystkie, kierują się tym,

czego chce Pan, i mówię nie tylko o tych siostrach, mówię o całym Zgromadzeniu. Miałam okazję doświadczyć procesu przyjęcia, który jest przeprowadzany z Domu Generalnego w Rzymie i zobaczyć, że całe Zgromadzenie jest skierowane do Boga.

{ 5:59 }

W każdym punkcie rozeznawania zadają sobie pytanie, czego Bóg chce dla nas, dla misji i dla Kościoła. To pozwala im pozwolić Mu panować, pozwolić płynąć Miłości. Kiedy tak się dzieje, jest to bardzo piękne, ponieważ wtedy dary i łaski innych siostr są Jego własnymi łaskami i darami, ponieważ to Pan króluje. Nie ma konkurencji, nie ma rywalizacji, uzupełniamy się nawzajem, razem pracujemy dla winnicy Pana. Doświadczyłam tego tutaj.

{ 6:56 }

Drugim warunkiem poczucia przynależności jest to, że łaski, dary i talenty, w które wyposaża nas Pan, są zgodne z charyzmatem Zgromadzenia. W tym przypadku, w ciągu tych 6 miesięcy mogłyśmy zweryfikować razem z Siostrami, że wszystko, nad czym Pan pracował ze mną, było zgodne z duchem Zgromadzenia, z tym, czego Zgromadzenie wymaga, z tym, czego ta Wspólnota wymaga w każdym momencie. Rezultat był niesamowity.

{ 7:45 }

Ponieważ tak jak mój duch zawsze był podważany, tłumiony, tak że zawsze czułam się przygnieciona, najpierw przez korekty, a potem dlatego, że nie mogłam być wolna z tym, co Pan mi dawał i o co mnie prosił. Teraz czuję się tak wolna, że mój duch się rozszerza. A Pan może dać więcej. Mogę otrzymywać i mogę dawać. A Wspólnota przyjmuje to jako łaskę dla całej Wspólnoty, kocha to i kocha mnie za to. Należę i czuję się wolna. Mój duch się rozszerza, Pan może we mnie działać. Nie muszę się ograniczać i mój duch nie jest ograniczony.

{ 8:41 }

Wracając do szczęścia. Drugim powodem, który przynosi mi szczęście, jest to, że czuję się kochana. Czuję się ogromnie kochana przez Pana za pośrednictwem Sióstr. Czuję się chroniona. Czuję się kochana, nie muszę już martwić się o siebie, troszczyć się o siebie. Ponieważ wiedziałam, że Pan troszczy się o mnie, ale teraz robi to w sposób widoczny poprzez Siostry. Mogę przestać się martwić i martwić się tylko o służenie Mu, ponieważ one już dbają o to, abym była zdrowa i miała to, czego potrzebuję.

{ 9:38 }

To daje mi ogromny pokój, ogromną radość. I nie tylko to, że czując się kochaną, teraz Pan może uczynić mnie kanałem do dawania Miłości, ponieważ jeśli nie jesteś w stanie jej przyjąć, jak możesz ją dawać?

Wszystkie siostry, które tu mamy, są Polkami. I bardzo dobrze mówią po hiszpańsku.

Niektóre z nich są w trakcie nauki. Ale nawet gdyby nie powiedziały ani jednego słowa po hiszpańsku, nadal byłibyście tutaj, nadal kochalibyście je tak samo, ponieważ ich świadectwo nie wyraża się w słowach, które do nas mówią. Musimy jedynie ich obserwować.

{ 10:37 }

Moją lekcją każdego dnia jest obserwowanie, jak traktują swoich bliźnich. Zapominają o sobie i robią wszystko, by bliźniemu było dobrze. Kto jest moim bliźnim? Ten, kto jest w moim zasięgu. To świadectwo miłości, którego prawie nie widać.

Kiedy się to otrzymuje, kiedy się tym nasiąka, chce się robić to samo. To było dla mnie tak pouczające doświadczenie, że nawet nie zdawałam sobie sprawy, że się uczę.

{ 11:36 }

Jeszcze kilka tygodni temu myślałam: Panie, nie zdawałam sobie sprawy z tego, co robiłeś ze mną przez te miesiące!

Ale teraz patrzę na siebie i widzę, że przemieniłeś mnie w ciągu tych miesięcy. Kiedy przyszłam, patrzyłam na zegar, by odliczyć czas. „Ah, mój Boże, jak późno, Uy, Uy, pora kolacji i pora snu... uf, mój Boże, ci ludzie, którzy nie chcą wyjść z domu...”. Teraz jest zupełnie inaczej. Któregoś dnia siostra Katarzyna powiedziała mi „może chcesz iść odpocząć”, a ja odpowiedziałam „nie, nie, nie, nie, zostaję. Nie wiem, która jest godzina, nie obchodzi mnie to, nie obchodzi mnie to, zostaję”. I to Pan uczynił we mnie.

{ 12:34 }

Siostra Katarzyna wspomniała również o łasce w słabości, o czym również chciałam wspomnieć: Pan przyprowadził mnie tutaj, ale nigdy bym tego nie wybrała, ponieważ postrzegałam siebie jako całkowicie niezdolną. Myślałam: „ależ ja jestem odpychająca dla ludzi i ludzie mnie odpychają, jestem całkowicie aspołeczna, nie nadaję się do tego, ale cóż, Pan wie”. I naprawdę, On wziął te słabości i naprawdę mogę powiedzieć, że „Jego łaska jest dla mnie wystarczająca, ponieważ Jego siła jaśnieje w mojej słabości”. To spektakularne. Teraz czuję się o wiele pewniej, gdy jestem proszona o zrobienie czegoś, do czego wiem, że nie jestem zdolna, ponieważ wiem, że On to zrobi. W przeciwieństwie do czegoś, do czego jestem zdolna, ponieważ wtedy wkładam tam coś własnego, co nazywam „montsadas”, i wszystko może z tego wyjść.

{ 13:34 }

Ale kiedy prosi mnie o coś, czego nie mogę, co nie leży w mojej naturze, wtedy Jego łaska jest dla mnie wystarczająca. W rzeczywistości mam bardzo piękną historię, którą się podzielię - powiedziałam mojemu kierownikowi duchowemu: „czasami ludzie przychodzą i rozmawiają ze mną w kościele, kiedy się modlę... i myślę: "naprawdę?!...”, a on powiedział mi: „nie, nie, Montse, musisz być grzeczna”. Oczywiście, jak mogę to zrobić, nie mogę, nie mogę! Ale Jego łaska jest dla mnie wystarczająca. To moc posłuszeństwa: nagle ludzie podchodzą do mnie, a ja się uśmiecham, słucham i odpowiadam, bo nawet jeśli nie leży to w mojej naturze, to Pan robi to za mnie. A teraz siostry mówią do mnie: „Ta osoba wita się teraz tylko z tobą!”. - Ale to nie moja wina, ty wiesz, kogo winić!

{ 14:57 }

W każdym razie poprosiłam o postulat w tym Zgromadzeniu, nie dlatego, że jest we mnie wewnętrzne pragnienie, że muszę tu zostać: że tego potrzebuję, że chcę to zademonstrować, że chcę być częścią tego miejsca, ponieważ tutaj otrzymuję miłość... Nie! Po prostu Pan odpowiada łaską, odpowiada na wszystko, czego potrzebuję, aby wytrwać, rozszerza mojego ducha. Daje mi miłość, nie po to, by ją zatrzymać, ale by ją dawać. I to sprawia, że jestem tak ogromnie szczęśliwa, że mówię Mu: „Panie, nawet gdybyś chciał odebrać mi powołanie... cokolwiek chcesz, ale naprawdę to, co tu robisz... myślę, że to jest coś...”. Jest oczywiste, że On działa.

{ 15:54 }

Wola Boża została na razie potwierdzona przez Siostry, które mnie przyjęły, co jest dla mnie darem, za który każdego ranka dziękuję Bogu za to, że mnie tu przyprowadził, że dał mi te Siostry... Dopóki Pan zechce, prawda? Dziękuję bardzo.